

Andrzej Probulski
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

PRZECIĘTNY NICZYM HORACY:
IRONICZNE STRATEGIE CYTOWANIA
W O ZAROZUMIAŁOŚCI
MICHELA DE MONTAIGNE'A

W *Apologii Rajmunda Sebond*, eseju uznawanym powszechnie za najważniejsze świadectwo Montaigne'owskiego sceptycyzmu¹, autor *Prób* tak pisze o stosunku sceptyków pyrrońskich do języka:

Je vois les philosophes Pyrrhoniens qui ne peuvent exprimer leur générale conception en aucune manière de parler; car il leur faudrait un nouveau langage. Le nôtre est tout formé de propositions affirmatives, qui leur sont du tout ennemies. (...) quand ils prononcent: „J'ignore” ou: „Je doute”, ils disent que cette proposition s'empporte elle-même, quant et quant le reste, ni plus ni moins que la rhubarbe qui pousse hors les mauvaises humeurs et s'empporte hors quant et quant elle-même².

[Widzę tu filozofów pyrrońskich, jak nie mogą wyrazić swego ogólnego pojęcia w żadnym sposobie mówienia. Trzeba by im nowego języka: nasz cały język ukształtowany jest ze zdań twierdzących, które im są ze wszystkim przeciwne; (...) Kiedy wygłaszają „nie wiem” lub „wątpię”, powiadają, iż to twierdzenie usuwa samo siebie wraz z wszystką resztą ni mniej ni więcej jak korzeń rabarby wypycha na zewnątrz złe humory, a razem uprzęta i sam siebie]³.

¹ R.H. Popkin, *The History of Scepticism from Erasmus to Spinoza*, Berkeley 1979, s. 43: „Many sides of Montaigne meet in his longest and most philosophical essay, *Apologie de Raimond Sebond*, that amazing product of his own personal *crise pyrrhonienne*. Although as Frame has pointed out, Montaigne's Pyrrhonism pre-dates and post-dates this essay, it serves as the logical focus of our attention”.

² M. de Montaigne, *Essais*, t. 2, red. P. Michel, Paris 1965, s. 252–253. Wszystkie cytaty z tekstu francuskiego przytaczam za tym wydaniem.

³ M. de Montaigne, *Próby*, t. 2, tłum. T. Żeleński (Boy), oprac. Z. Gierczyński, Warszawa 1985, s. 208. Wszystkie cytaty z polskiego przekładu *Prób* podaję za tym wydaniem.

Rodzi się pytanie: czy sceptyk, poszukujący języka, który „usuwałby sam siebie”, może pisać?⁴ Czy może utrwalić jakiegokolwiek ze swych poglądów, nie ryzykując tego, że zakrzepną one w *dogmata*: już nie opinie, ale reguły i teorie roszcujące sobie prawo do niepodważalności⁵?

Propozycje przedstawione w niniejszym tekście wynikają z przekonania, że na powyższe pytania możemy odpowiedzieć twierdząco – stawiając jednak inny problem: jakie strategie pisarskie składałyby się na „retorykę sceptycyzmu”, to jest na taki sposób kształtowania tekstów, który sprawiałby, że „usuwałyby one same siebie”?

Zagadnieniu „retoryki sceptycyzmu” poświęcono w ostatnim ćwierćwieczu znaczną liczbę opracowań, obejmujących zarówno kwestie konkretnych tekstowych realizacji (np. miejsca retoryki w pismach François de la Mothe le Vayera⁶), jak i refleksji metaretorycznej w pismach starożytnych i wczesnonowożytnych sceptyków⁷. Trzeba zatem zaznaczyć, że niniejszy artykuł nie ma charakteru syntezy, lecz jest jedynie próbą przemyślenia pewnej kwestii szczegółowej, którą pozwoliłem sobie określić mianem „ironicznych strategii cytowania”. Analizując esej *O zarozumiałości* Michela de Montaigne’a, chciałbym odpowiedzieć na trzy zasadnicze pytania. Po pierwsze: jaka relacja łączy uwagi Montaigne’a o niezadowoleniu z własnych tekstów jako zawsze „już zapisanych”, a wymagających dalszych poprawek oraz przywoływane przezeń cytaty, wskazujące na podobne rozczarowanie własnymi wysiłkami Horacego czy Owidiusza? Po drugie: czy cytat jako narzędzie retoryki sceptycyzmu pełni tylko funkcję argumentu z autorytetu, czy powinien być traktowany raczej jako ironiczny gest, unieważniający tezy, na których potwierdzenie został przywołany? Po trzecie wreszcie: w jaki sposób zastosowane w *De la présomption* strategie cytowania dążą do rozbicia spójności tekstu i przedstawienia wzajemnie wykluczających się tez jako równoważnych?

Sformułowanie odpowiedzi na powyższe pytania wymaga jednak krótkiego wprowadzenia, określającego miejsce ironii w eseju *O zarozumiałości*.

⁴ Zob. R. Bett, *Pyrrhonist's Dilemma: What to Write if You Have Nothing to Say*, <http://philosophy.jhu.edu/Bios%20on%20Directory/richard-bett/PyrrhonistsDilemmaWrzburg.pdf> [dostęp: 14.05.2013].

⁵ D. Sedley, *The Motivation of Greek Skepticism*, [w:] *The Skeptical Tradition*, red. M.F. Burnyeat, Berkeley–Los Angeles 1983, s. 21.

⁶ Zob. Ph.-J. Salazar, „*La divine sceptique*”: *Ethique et rhétorique au 17e siècle: autour de La Mothe Le Vayer*, Tübingen 2000.

⁷ Zob. m.in. I. Sluiter, *The Rhetoric of Scepticism: Sextus Against the Language Specialists*, „Ancient Scepticism and the Sceptical Tradition. Acta Philosophica Fennica”, 2000, nr 66; V. Kahn, *Rhetoric, Prudence and Skepticism in the Renaissance*, Ithaca 1985; G.L. Pullman, *Reconsidering Sophistic Rhetoric in Light of Skeptical Epistemology*, „Rhetoric Review”, Autumn 1994, t. 13, nr 1, s. 50–68.

O ZAROZUMIAŁOŚCI – IRONICZNY AUTOPORTRET

Esej *De la presumption* umieszczony w drugim tomie *Prób Montaigne'a* można określić mianem „ironicznego autoportretu”⁸, dla którego punkt wyjścia stanowi krytyka „zarozumiałości” rozumianej jako

une affection inconsidérée (...) qui nous représente à nous-mêmes autres que nous ne sommes⁹.

[nieumiarkowane przywiązanie do siebie, które przedstawia nas nam samym innymi, niż jesteśmy]¹⁰.

Zasygnalizowana w tej początkowej definicji możliwość niewłaściwej oceny podmiotu przez samego siebie (czy to jako „przeszacowania”, czy też – „nie-docenienia”) zostaje rozwinięta w wiele naznaczonych ironią uwag, w których Montaigne próbuje „przedstawić się samemu sobie”. Pisząc o korzyściach, jakie w życiu mogą przynieść przymioty ciała, wskazuje na swój niewielki wzrost, przeciętną siłę i zręczność¹¹. Wspominając o muzyce czy uprawianych sportach, zaznacza własną „niezdarność” w tej pierwszej i „przeciętność” w zapasach, tańcu czy szermierce¹². Opisując własne wychowanie, wskazuje, że brak dyscypliny i niezbyt rygorystyczne egzekwowanie obowiązków uczyniły go „niezdolnym do służby drugiemu, a dogodnym jeno dla siebie”¹³. Pisząc o roli talentów retorycznych czy poetyckich, zaznacza zaś Montaigne, że „nuży słuchaczy”, jego język jest „szorstki i niedbały”¹⁴, dowcip – „tępy i opieszły”¹⁵, pamięci „zbywa mu zupełnie”¹⁶, a w łacinie „stracił wszelką biegłość”¹⁷. Wszystkie zaś przymioty, które mogłyby zostać uznane za zalety, współcześnie autorowi wydają się zupełnie niepożyteczne:

La facilité de mes moeurs, on l'eût nommée lâcheté et faiblesse; la foi et la conscience s'y fussent trouvées scrupuleuses et superstitieuses; la franchise et la liberté, importune, inconsidérée et téméraire¹⁸.

⁸ S.W. Farquhar, *Irony and the Ethics of Self-Potraiture in Montaigne's „De la presumption”*, „The Sixteenth Century Journal”, Winter 1995, t. 26, nr 4, s. 793.

⁹ M. de Montaigne, *Essais*, s. 387.

¹⁰ Montaigne, *Próby*, s. 302.

¹¹ *Ibidem*, s. 309–311.

¹² *Ibidem*, s. 312.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, s. 308.

¹⁵ *Ibidem*, s. 320.

¹⁶ *Ibidem*, s. 318.

¹⁷ *Ibidem*, s. 309.

¹⁸ M. de Montaigne, *Essais*, s. 404–405.

[Łatwość mego obyczaju nazwano by miętkością i leniuchowstwem; wiarę i sumienie uważano by za czczy skrupuł i przesąd; szczerość i swobodę za rzeczy niewczesne, niebaczne i zuchwałe]¹⁹.

O ironicznym charakterze przywoływanych uwag stanowi rama, w której je umieszczono. Po pierwsze bowiem, wyliczenie licznych własnych przywar ma świadczyć o podstawowej zalecie, jaką przypisuje sobie Montaigne, tj. zdolności oceny samego siebie²⁰. Po drugie, wyeksponowanie wyłącznie fizycznych czy intelektualnych niedostatków jest w komentowanym eseju doskonałym przykładem zarozumiałości właśnie, która stanowi przedmiot krytyki Montaigne'a, jako obejmująca zarówno zbyt wysokie, jak i zbyt niskie mniemanie o samym sobie.

Ironiczne mechanizmy, na których zbudowane jest *O zarozumiałości*, nie dają się jednak sprowadzić do retorycznej ironii w rozumieniu wywodzonym np. z *Retoryki dla Aleksandra* (tj. pochwały przez naganę lub nagany przez pochwałę), stanowiąc raczej środek nieustannego przewartościowywania i reorganizacji elementów, które mogą posłużyć zarówno do skonstruowania retorycznej *laus*, jak i *vituperatio*. Jak sam stwierdza w *O zarozumiałości* Montaigne, jego strategia pisarska porównać się daje do zachowania muzyka, napinającego i popuszczającego strunę zależnie od tonacji, w którą chce utrafić, czy też do dociążania bądź odciążania przedmiotów umieszczonych na wadze, której szale pozostają przez to w nieustannym ruchu, w stanie permanentnej nierównowagi. Nierównowagi podtrzymywanej kolejnymi gestami dopisywania i przepisywania poszczególnych fragmentów, mających za zadanie nie tyle konsekwentnie wzmacniać pewną tezę, przyjętą jeszcze przed przystąpieniem do pisania, ile raczej – ciągle podważać i weryfikować to, co już zapisane.

PRZE-PISYWANIE

Otwierając część eseju, w której komentować będzie własne fizyczne i intelektualne niedostatki, autor *Prób* stwierdza, że nie ma zbyt dobrej opinii o własnych talentach pisarskich, a dzieła wychodzące spod jego rąk nigdy nie znajdują jego uznania. Deklaruje jednocześnie, że zazdrości tym, którzy, zadowoleni z własnej twórczości, nie porzucą poetyckiego rzemiosła nawet wobec dochodzącej ich zewsząd krytyki²¹ – podczas gdy on sam, ilekroć powróci do swoich tekstów, ma wrażenie ich niedoskonałości:

¹⁹ M. de Montaigne, *Próby*, s. 316.

²⁰ Por. *ibidem*, s. 305: „Całą mą wartością jest to, iż znam swą cenę”.

²¹ *Ibidem*, s. 307.

Mes ouvrages, il s'en faut tant qu'ils me rient, qu'autant de fois que je les retâte, autant de fois je m'en dépîte²².

[Moje dzieła tak są dalekie od tego, aby mi się podobały, iż ile razy wezmę je na nowo do ręki, tyleż razy wpadam w nieukontentowanie]²³.

Ta uwaga zostaje zaraz uzupełniona przez Montaigne'a łacińskim cytatem z pierwszej księgi *Listów z Pontu* Owidiusza, w którym autor *Tristiów* również wspomina o swojej niechęci względem własnych tekstów, które przychodzi mu ponownie czytać:

Cum relego, scripsisse pudet; quia plurima cerno,
Me quoque, qui feci, iudice, digna lini.

[Kiedy jeszcze raz odczytuję, wstydzę się, że to napisałem, ponieważ widzę niejedno godne skreślenia, nawet z wyroku mnie samego, którym napisałem]²⁴.

Pozornie relacja między uwagą Montaigne'a o niezadowoleniu z własnej twórczości oraz przytoczonym przezeń cytatem wydaje się sprowadzać do prostego argumentu z autorytetu. Czy jednak na pewno?

Wskazówką może być tu następujący fragment, w którym Montaigne stwierdza, że, nie będąc w stanie znaleźć stosownej literackiej formy dla swych pomysłów, tym wyraźniej dostrzega braki własnych umiejętności pisarskich w zestawieniu z, jak pisze, „wielkimi i bogatymi duszami minionego czasu”. Przytoczony powyżej fragment wprowadza tu jednak dodatkową komplikację: oto Montaigne, stwierdzając, że nie jest zadowolony ze swoich tekstów, wyraża to niezadowolenie cytatem z jednego z najwyżej cenionych antycznych *auctores*, który w zacytowanym fragmencie również krytycznie wyraża się o swoich dziełach i wskazuje na pragnienie ich nieustannego korygowania i przepisywania na nowo.

Cytat z Owidiusza, na pierwszy rzut oka mający na celu wyłącznie wzmocnienie autorskiej deklaracji Montaigne'a, już na poziomie gramatycznym (użycie pierwszej osoby liczby pojedynczej) eksponuje analogię między sytuacją obu niezadowolonych ze swych tekstów autorów. Deklarację autora *Prób* można by zatem sparafrazować jako „ilekroć wracam do własnych pism, nie jestem zadowolony z tego, co napisałem – tak jak i Owidiusz nie był zadowolony ze swoich”. Dobór cytatu sprawia, że fragment rozpoczynający się jako akt pisarskiej samokrytyki może być odczytywany również jako gest podkreślający podobieństwo względem jednego z najdoskonalszych antycznych wzorców. Cytat i rama, w której został on umieszczony, nie dają się w prosty sposób uzgodnić, tyleż potwierdzając się wzajemnie, co – wzajemnie się znosząc.

²² M. de Montaigne, *Essais*, s. 393.

²³ M. de Montaigne, *Próby*, s. 307.

²⁴ *Ibidem*.

W dalszej części eseju raz jeszcze w podobny sposób wykorzystuje Montaigne cytaty z uznanego antycznego twórcy. Krytykując niedoskonałości własnego języka (jak pisze: „szorstkiego i niedbałego”), zaznacza Montaigne, że szczególnie kłopot stanowi dla niego utrzymanie równowagi między dwiema zaletami wysłowienia (*virtutes dicendi*): zwięzłością (*brevitas*) oraz jasnością (*perspicuitas*). Jak pisze:

Je sens bien que parfois je m'y lasse trop aller, et qu'à force de vouloir éviter l'art et l'affectation, j'y retombe d'une autre part:

brevis esse laboro

*Obscurus fio*²⁵.

[Czuję dobrze, że niekiedy zbyt mu (tj. swemu językowi) daję folgę i że, chcąc uniknąć sztuki i afekcji, popadam w nie przez tę drugą skrajność:

Trudzę się, by być zwięzłym

A staję się niejasnym]²⁶.

Łaciński cytat w pierwszej osobie liczby pojedynczej, którym podsumowuje Montaigne uwagi o „szorstkim i niedbałym” języku swoich pism, pochodzi ze *Sztuki poetyckiej* Horacego. Wprowadzony do francuskiego tekstu łaciński dwuwiersz ponownie daje się zatem odczytać tyleż jako potwierdzenie sformułowanej wcześniej przez Montaigne'a krytyki własnych zdolności posługiwania się słowem – ileż jako sugestia wspólnoty pisarskich doświadczeń z obdarzonym szczególną *auctoritas* twórcą antycznym.

Ironiczna strategia wykorzystania cytatów z autorów antycznych w obu komentowanych fragmentach współgra ze sposobem funkcjonowania w *Próbach* dwóch ogólniejszych kategorii związanych z pismem, tj. przepisywania/korygowania oraz ważenia racji.

Sposób zderzenia cytatu i okalającego go tekstu w omówionych wyżej fragmentach eseju *O zarozumiałości* sprawia oto, że tekst przestaje funkcjonować jako statyczny zbiór uwag, cytatów, maksym i przykładów – przeradzając się w dynamiczną strukturę, domagającą się przepracowania i doraźnego uzgodnienia pozostających we wzajemnym napięciu elementów wraz z każdym kolejnym powrotem do tekstu. Najdoskonalszym obrazem takiego modelu lektury byłby zaś słynny egzemplarz *Prób* eksponowany w Bordeaux, noszący ślady ciągłej autorskiej pracy nad tekstem (m.in. w postaci doklejanych pasków papieru, na jakich umieszczał Montaigne kolejne uwagi, które nie mieściły się już na stronie). Jednocześnie, rozbijając uwagi Montaigne'a o niezadowoleniu z własnych tekstów na alternatywy, które można sparafrazować na przykład jako „nie umiem pisać tak, by było to zarówno jasne, jak i zwięzłe – ale Horacy też miał podobny kłopot”, omówione powyżej fragmenty wpisują się

²⁵ M. de Montaigne, *Essais*, s. 395.

²⁶ M. de Montaigne, *Próby*, s. 308.

w zasadniczą dla *Prób* metaforę pisanego jako nieustannego „ważenia” i „szacowania” elementów położonych na przeciwstawnych szalach wagi, przenikliwie omówioną w monografii Floyda Graya²⁷.

Wspominam o metaforze wagi w *Próbach* także dlatego, że zaproponowany powyżej sposób sfunkcjonalizowania cytatów z Horacego i Owidiusza w *O zarozumiałości* może się niektórym słuchaczom i czytelnikom wydać próbą przesadnego komplikowania kwestii Montaigne’owskich strategii użycia cytatu. Na zakończenie pozwolę sobie zatem przytoczyć i skomentować jeszcze jeden fragment z omawianego eseju, który nie tylko raz jeszcze zwraca uwagę na miejsce metafory „pisanego jako ważenia” w *O zarozumiałości*, ale pokazuje również, że nie sposób przecenić finezję, z jaką Montaigne używa (i nadużywa) materiału zaczerpniętego z innych tekstów.

Pisząc o „trudnościach w badaniach, których przedmiotem jest człowiek”, stwierdza Montaigne:

La curiosité de connaître les choses a été donnée aux hommes pour fléau, dit la Sainte Parole²⁸.

[Ciekawość poznania rzeczy dano ludziom jako plagę, powiada Pismo]²⁹.

Zacytowane zdanie to parafraza fragmentu z Księgi Koheleta (Koh 1,13) – zestawienie eseju Montaigne’a z odpowiednim fragmentem Wulgaty oraz współczesnymi autorowi *Prób* francuskimi przekładami Starego Testamentu ujawnia jednak, że w żadnym z nich w tym miejscu nie pojawia się plaga (*le fléau*), o której pisze Montaigne. Skąd zatem taki wybór leksykalny?

Pochodzący od łacińskiego *flagellum* wyraz *fléau* w znaczeniu figuratywnym oznacza „plagę” – ale w znaczeniu dosłownym oznacza między innymi ramię wagi, na którym zawieszono zostają szale (*balance a fléau*)³⁰. A zatem: ciekawość, która każe poszukiwać, zestawiać nierzadko sprzeczne opinie, konfrontować myśli własne i zapożyczone od klasyków, ciekawość, która stanowi podstawowy impuls do pisania, może być „plagą” – jak również tym, co pozwala w ogóle tego rodzaju pisarskie „ważenie i szacowanie” w eseju Montaigne’a przeprowadzić.

²⁷ Zob. F. Gray, *La Balance de Montaigne: Exagium/Essai*, Paris 1982.

²⁸ M. de Montaigne, *Essais*, s. 391.

²⁹ M. de Montaigne, *Próby*, s. 305.

³⁰ Gray nie porusza tego wątku w rozdziale poświęconym *De la presumption*. Por. F. Gray, *op.cit.*, s. 90–97.

BIBLIOGRAFIA

- Farquhar S.W., *Irony and the Ethics of Self-Potraiture in Montaigne's „De la presumption”*, „The Sixteenth Century Journal”, 1995, t. 26, nr 4.
- de Montaigne M., *Essais*, t. 2, red. P. Michel, Paris 1965.
- de Montaigne M., *Próby*, t. 2, tłum. T. Żeleński (Boy), oprac. Z. Gierczyński, Warszawa 1985.
- Popkin R.H., *The History of Scepticism from Erasmus to Spinoza*, Berkeley 1979.
- Sedley D., *The Motivation of Greek Skepticism*, [w:] *The Skeptical Tradition*, red. M.F. Burnyeat, Berkeley–Los Angeles 1983.

Andrzej Probulski (ur. 1987) – absolwent Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorant na Wydziale Polonistyki UJ. Pod kierunkiem prof. Andrzeja Borowskiego przygotowuje rozprawę poświęconą związkom S.H. Lubomirskiego z wczesnonowożytnym sceptycyzmem.